Nr 566. Kraków, Wtorek 8 Grudnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoocasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h. za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersa.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Niemcy i Austro-Węgry.

(Telegr. „N. Reformy“).

Berlin. Parlament obradował wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem.

Pos. Wimmer podniósł, że wskutek postępowania Austro-Węgier pozycya Niemiec na Bałkanie stała się trudną. Dlaczego bar. Marshalla wówczas nie było w Konstantynopolu. Miejsce Niemiec jest zawsze po stronie Austro-Węgier, w dobrych i złych czasach. — W sprawie wykroczeń w Pradze oświadcza mowca, że nie chce się mieszać w wewnętrzne sprawy Austryi, ale musi żądać, aby zastępcy Niemiec w Austryi brali tamtejszych poddanych niemieckich w obronę.

Mowa kanclerza.

Zabiera głos kanclerz ks. Bülow i omawia przedewszystkiem zwrot, który nastąpił w Turcyi, a odbył się z wielką godnością i spokojem. Zapewnia, że Niemcy nigdy nie były wrogo usposobione względem konstytucyjnej Turcyi i zawsze doradzały wprowadzenie reform. Niemcy nigdy nie żądały kawałka ziemi państwa tureckiego. Z pewnością nie uczyniliśmy tego z moralności, ani skromności, tylko poprostu dlatego, że nasze położenie geograficzne nie dało do tego powodu.

Następnie omawia sprawę aneksyi Bośni i Hercegowiny i powiada, że Turcya przez aneksyę nic nie straciła, owszem przez otrzymanie sandżaku nowobazarskiego nawet zyskała, a przez ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi również żadnej rzeczywistej straty nie poniosła. Obo te wypadki wywołały jednak żywy niepokój na Bałkanie i postawiły dyplomacyę europejską przed trudnem zadaniem.

Przy strzeżeniu interesów niemieckich — rzekł mowca — miałem na oku dwa następujące punkta wytyczne: Pierwszy, że polityka niemiecka w tej grze dyplomatycznej musi ustąpić pierwszeństwa innym mocarstwom, mimo, że Niemcy mają większe interesa ekonomiczne na wschodzie, aniżeli w latach dawniejszych za czasów Bismarka; drugim punktem było to — i co do tego ani chwili nie miałem wątpliwości — że powinniśmy zachować wierność zaprzyjaźnionym Austro-Węgrom. (Żywe brawa). O zamiarze Austro-Węgier co do zamiany okupacyi na aneksyę zostaliśmy poinformowani, mniej więcej równocześnie z Rosyą i Włochami. — Chwila i forma aneksyi nie była nam przedtem znane. (Głosy: Słuchajcie! słuchajcie!) Nie myślę z tego czynić rządowi wiedeńskiemu zarzutu, otwarcie mówiąc, jesteśmy mu nawet za to wdzięczni. (Wielka wesołość).

Austro-węg. monarchia może i musi samodzielnie ocenić, jakie sprawy są dla niej żywotnemi i jak je chce traktować, Naturalnie że mamy prawo i obowiązek zapytać się, o ile my specyalnych interesów naszego sojusznika mamy bronić. Ani chwili nie wahaliśmy się nie tylko nic nie uczynić, coby mogło być przeszkodą dla austro-węg. interesów, ale popieraliśmy według możności te interesa. Wyraźnie zaznaczam, że nie wahaliśmy się zająć takiego stanowiska. Ku memu zdziwieniu i ubolewaniu oświadczył pos. Steck, że dopiero po rozwadze stanęliśmy po stronie Austro-Węgier. Gdyby poseł ten mógł wglądnąć w instrukcye i akta, przekonałby się, że zarzut ten jest niesłusznym. Było naturalną konsekwencyą lojalnego stanowiska, które wobec Austro-Węgier zajęliśmy, iż ros. ministra spraw zagranicznych w konferencyach z nim, nie pozostawiliśmy w żadnej wątpliwości, że w sprawie konferencyi nie możemy się odłączyć od Austro-Węgier. Zresztą jesteśmy przekonani, że rosyjska polityka nie jest zwróconą przeciw Niemcom, że dawne stosunki przyjazne nadal istnieć będą. Rosyjski minister zapewnił mnie także ponownie, że niema żadnej tajnej lub jawnej rosyjsko-angielskiej umowy, któraby się zwracała przeciwko interesom Niemiec.

Polityka włoska tak samo, jak niemiecka we własnym interesie ma stanowisko pośredniczące na celu. W ostatniej swej mowie zasłużony włoski minister Tittoni szczegółowo to przedstawił. Mam nadzieję, że będzie możliwem wyrównać przeciwieństwa, które w ostatnim czasie między Włochami a Austro-Węgrami wynikły, podobnie jak to się stało już w wielu wypadkach, i nie widzę powodu, dlaczego nie możnaby pogodzić interesów tych obu państw. — Jestem przekonany, że w interesie Włoch leży nietylko pozostawać w sojuszu z Niemcami, ale także z Austro-Węgrami. Jeden z największych włoskich mężów stanu, hr. Nigra, powiedział mi raz, że Włochy mogą z Austro-Węgrami żyć w przyjaźni, a gdyby tej brakło, w nieprzyjaźni. Nie sądzę, aby ci dobrze radzili Włochom, którzy doradzają im awantury, któreby mogły wstrzymać świetny rozwój Włoch.

Kanclerz omawiał następnie zajścia w Casablanca, poczem mówił o wydarzeniach w Pradze. O ile chodzi o wydarzenia ubolewania godne, jakie zaszły w Pradze — mówił Bülow — i w innych miastach monarchii austro-węgierskiej, to reprezentaci nasi będący na miejscu, natychmiast poczynili odpowiednie kroki celem stwierdzenia, czy i o ile niemieccy poddani są poszkodowani, oraz celem upewnienia się czy poddani niemieccy doznają ochrony w dostatecznej mierze. Poza tem w wewnętrzne sprawy i spory obcego kraju nie możemy się mięszać, gdyż nie odpowiadałoby to interesom Niemiec, w tym bowiem właśnie kierunku tradycya Bismarka wytknęła polityce niemieckiej stały kierunek. Słusznie podnosił jeden z mowców poprzednich, że właśnie my, którzy nie życzymy sobie i nie pozwolimy, aby obcy się mięszali w wewnętrzne nasze sprawy, musimy w tym kierunku zachować rezerwę i odwagę.

Następnie ks. Bülow omawiał sprawy bałkańskie i dyskusyę w parlamencie włoskim, podnosząc, że także Giolitti bronił trójprzymierza, któremu nietylko te trzy mocarstwa, ale także cała Europa zawdzięcza pokój. Mowca oświadczył, że i on jest zdania, iż konferencya bałkańska może być taksamo środkiem uspokojenia, jak i środkiem, który może wywołać nowe zaburzenia. Kanclerz wyraził życzenie, aby konferencya ta była środkiem uspokojenia, oraz nadzieję, że spokój w Europie nie zostanie zakłócony. Ci, którzy może chcą spokój zakłócić, są za słabi, zaś ci, którzy mogliby spokój zakłócić, nie mają powodu, aby tego chcieć. Powtarzam — zakończył Bülow — nasza polityka jest prostą i jasną. Będziemy bronili własnych interesów, staniemy wiernie po stronie naszego sojusznika i będziemy popierać wszystkie usiłowania dla utrzymania pokoju. (Oklaski).

Po przemowie pos. Gampa obrady przerwano.

Sytuacya międzynarodowa.

(Telegramy „Nowej Reformy“).

Londyn. „D. Express“ donosi od wybitnej osoby z ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu, że mocarstwa starają się o utrzymanie pokoju: żadne z państw nie weźmie na siebie odium wybuchu wojny.

Paryż. Dziennik „Journal“ zamieszcza artykuł byłego ministra spraw zagranicznych Hanotaux, który powiada, że wobec grożącego niebezpieczeństwa wojny, opinia publiczna powinna głośno i wyraźnie oświadczyć, że Europa chce pokoju. Panowie Bułgarzy i Grecy, Serbowie i Czarnogórcy, Albańczycy i Bośniacy, którzy robią tak wątpliwy użytek z udzielonej im niezawisłości, powinni zachować spokój. Europa powinna wystąpić natychmiast przeciw pierwszemu, ktoby się teraz ruszył. Co na tem zależy chłopu francuskiemu, czy Bośniacy są okupowani czy anektowani? Hannotaux wprawdzie gani aneksyę, ale wzywa Austro-Węgry, jako państwo najbardziej interesowane, aby przedłożyły sprawę trybunałowi europejskiemu, jak to uczyniła Rosya w r. 1888, Japonia w. r. 1896, Francya w Algeciras, a Niemcy w sprawie Casablanki, a wtedy Austro-Węgry zaskarbią sobie wdzięczność Europy przez takie postępowanie. Konferencya przy pomocy kilku kompensat uzna fakt dokonany i przez to utrwali się pokój.

Petersburg. „Słowo“ donosi z kół dyplomatycznych, że Austro-Węgry zgadzają się na taki program konferencyi, w której Rosya, Anglia, Francya i Turcya uznałyby aneksyę Bośni. Co do kompensaty dla Serbii i Czarnogóry, to ta kwestya dla Rosyi ma drugorzędne znaczenie.

Stanowisko Rosyi.

Petersburg. „Weczer“ dowiaduje się ze strony bezwarunkowo najlepiej poinformowanej o stanowisku Rosyi w polityce bałkańskiej następujących szczegółów:

I. Rosya nie zgadza się, ani nie żąda osobnej umowy między Austro-Węgrami a Turcyą.

II. Izwolski nie dał nigdy zgody w imieniu Rosyi dla aneksyi Bośni. Rosya obstaje przy tem, że kwestya bośniacko-hercegowińska ma charakter międzynarodowy i może być rozwiązaną tylko za zgodą wszystkich państw, podpisanych na traktacie berlińskim. To zapatrywanie podzielają państwa trójsojuszu i Włochy.

III. Gdyby mocarstwa miały na planowanej konferencyi uznać fakt dokonany, Rosya będzie żądała jako warunku swej zgody, kompensaty dla państw bałkańskich.

IV. Rosya jest za związkiem państw bałkańskich i dąży także do zbliżenia do Turcyi.

V. Rosya uważa położenie Austro-Węgier pod względem dyplomatycznym za dość ciężkie.

VI. Rosya widzi najlepszy sposób wyjścia dla Austro-Węgier w tem, jeżeli się poddadzą konferencyi. W tym kierunku pracuje rosyjska dyplomacya.

VII. Rosya doradza Serbii i Czarnogórze usilnie rozsądek i spokój i oświadczyła im, że z ich powodu nie zawikła się w wojnę.

Belgrad. „Polityka“ ogłasza obszerne sprawozdanie o mowie, jaką rzekomo wygłosił w Dumie minister spraw zagranicznych Izwolski o kwestyi aneksyi. Dziennik dodaje, że otrzymał sprawozdanie to równocześnie z komentarzem rosyjskiego dziennika „Weczer“ w drodze telegraficznej od redakcyi tego dziennika. — Redakcya miała wysłać równobrzmiące sprawozdanie królowi Piotrowi i b. prezydentowi ministrów Pasiczowi. Mowa Izwolskiego zawiera 7 punktów. Najistotniejszem z niej ma być, że Izwolski oświadczył, iż nigdy ani przed proklamacyą aneksyi, ani po niej, nie uznał jej imieniem Rosyi i że Rosya w razie uznania aneksyi przez mocarstwa, będzie żądała kompensaty dla Serbii i Czarnogóry. (Do chwili zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy z Petersburga żadnej wiadomości o mowie Izwolskiego w Dumie. Przyp. red.)

Sojusz angielsko-francusko-rosyjski?

Paryż. Agencya Havasa donosi: W kołach dyplomatycznych nie dają wiary pogłoskom o bliskiem zawarciu sojuszu angielsko-francusko-rosyjskiego.

Anglia i Turcya.

Londyn. „Daily Express“ pisze: Ostatnie zajścia w Turcyi wywołały w Anglii wielkie wrażenie. Wszystko, co może zakłócić pokojowy rozwój i ułatwić powrót absolutyzmu, wywołałoby w Anglii wielkie niezadowolenie. Stanowisko Anglii opiera się na sympatyi dla Turcyi a nie antypatyi dla Austro-Węgier.

Plany Serbii.

Belgrad. „Prawda“ zamieszcza rozmowę z Milowanowiczem. Twierdzi on, że podczas swojej podróży po Europie oświadczył rządom, iż Serbia domaga się części Bośni i Hercegowiny celem połączenia się z Czarnogórą. Kwestya: wojna czy pokój?, zależna jest od zachowania się Austro-Węgier. Jeżeli konferencya nie przyjdzie do skutku, te aneksya z pewnością nie będzie uznana.

Poglądy Milovanowicza.

Lublana. Serbski korespondent „Slov. Naroda“ rozmawiał z ministrem Milovanowiczem, który oświadczył, że ma nadzieję, iż Serbia za aneksyę Bośni otrzyma odszkodowanie. Milovanowicz zauważył, że jest przekonany, iż wielkie mocarstwa starać się będą o uwzględnienie słusznych życzeń Serbii. W konferencyach, które podczas swoich podróży odbył z miarodajnemi czynnikami, uzyskał pewność, że ta nadzieja jest usprawiedliwioną.

Na zapytanie, czy możliwą jest wojna między Serbią a Austro-Węgrami, oświadczył Milovanowicz:

— Dziś nie mogę o tem nic pozytywnego powiedzieć, gdyż wypadki, decydujące o konflikcie lub pokoju, nie dojrzały jeszcze. W każdym razie jesteśmy uzbrojeni i przygotowani.

Zbrojenia Włoch.

Rzym. Rząd zamierza przeznaczyć 325 milionów lirów na cele wojskowe, głównie na cele reformy artyleryi i wzniesienie kilku fortów na granicy austryackiej. — Jeden z dzienników donosi, że rząd zamierza zaciągnąć pożyczkę 1500 milionów lirów na nadzwyczajne potrzeby ministerstwa wojny i kolei.

Rzym. Ag. Stefaniego zaprzecza pogłoskom o zamierzonej pożyczce włoskiej na cele wojskowe.

Po exposé Tittoniego.

Londyn. „Times“ omawia dyskusyę we włoskiej Izbie deputowanych. W tej dyskusyi objawiła się, jego zdaniem, zmiana stanowiska Włoch względem trójprzymierza, a specyalnie względem Austro-Węgier. „Times“ sądzi jednak, że praktyczne znaczenie tych oświadczeń łatwo możnaby przecenić. Jeżeli bar. Aerenthal jest rozsądnym, to postara się czynem przekonać Włochów, że Austro-Węgry nie lekceważą państwa włoskiego.

Londyn. Prasa angielska dyskusyę w parlamencie włoskim uważa za wrogą dla trójprzymierza, a zwłaszcza dla Austro-Węgier. „Times“ i „Morning Post“ ostro występują przeciw bar. Aerenthalowi, którego nazywają czynnikiem, zakłócającym stosunki międzynarodowe. Jak długo bar. Aerenthal stać będzie na czele ministerstwa spraw zagranicznych w Austryi, do polityki austryackiej nie będzie można żywić zaufania.

Petersburg. Prasa rozmaicie osądza mowę Tittoniego. Podczas gdy „Nowoje Wremia“ wyraża zadowolenie z powodu odwrotu Włoch od trójprzymierza, „Riecz“ stwierdza, że doznała rozczarowania, bo Izba włoska udzieliła votum zaufania Tittoniemu, który trójprzymierza bronił.

Wypadki bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy“).

Zarządzenia wojskowe.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ w związku z ogłoszeniem oficyalnego komunikatu o czasowem przekształceniu XV korpusu, donosi, że nastąpi nowe ustawienie 48-ej dywizyi piechoty i 13 ej i 14-ej brygady górskiej. Dyslokowane w północnej Bośni brygady górskie pójdą pod komendę nowego korpusu dywizyi, który będzie miał siedzibę w Banialuce. Dla wyćwiczenia oficerów i żołnierzy w używaniu karabinów maszynowych, odbędzie się kurs w Bruck, który trwać będzie od 12-go grudnia do 13-go lutego.

Zbrojenia Serbii.

Belgrad. „Politika“ zamieszcza pismo ze sfer wojskowych, żądające zaopatrzenia armii serbskiej w mitrailezy i bomby ręczne, gdyż przez to armia ta stałaby się bardziej zdolną do walki.

Ultimatum dla Turcyi.

Paryż. „Matin“ donosi z Wiednia, że na ostatniej naradzie wojskowej ustanowiono ultimatum dla Turcyi w sprawie bojkotu. Ogółem dzienniki francuskie uważają sytuacyę na Bałkanie za krytyczną.

Bojkot Austryi.

Konstantynopol. Wiadomości o zmniejszeniu się bojkotu są nieprawdziwe. Prawdopodobne jest, że Pallavicini wkrótce opuści Konstantynopol.

Gabinet Pasicza.

Kotor. Z Cetynii donoszą: W kołach rządowych panuje niezadowolenie z powodu prawdopodobieństwa, że prezydentem gabinetu w Belgradzie zostanie Pasicz, za którego rządów wykryto znany spisek przeciw księciu czarnogórskiemu.

Turcy w Sandżaku.

Salonika. Rząd turecki wysłał 7 bateryj na granicę Sandżaku.

Z komitetu bałkańskiego.

Konstantynopol. Organ komitetu „Szuraj Ummet“ donosi, że prezydent londyńskiego komitetu bałkańskiego Buxton zjawił się w lokalu komitetu i przyznał się, że napisał rzeczywiście książkę przeciw Turkom, z której mu teraz czynią zarzut. Buxton przyznaje, że był dawniej wrogiem Turków, ale teraz przekonał się, że się mylił, i z tego powodu wyraża swoje ubolewanie. Komitet przyjął to oświadczenie z wdzięcznością. Wiele oznak przemawia za tem, że Buxton usilnie popiera ruch bojkotowy przeciw Austro-Węgrom i Niemcom i agituje na rzecz konfederacyi bałkańskiej.

Sarajewo. Cesarz ułaskawił dwóch serbskich dziennikarzy, zasądzonych za zbrodnie polityczne.

Belgrad. Dziennik „Samouprawa“ donosi, że Pasicz zachorował lekko.

Konstantynopol. „Szuraj Ummet“ atakuje ostro politykę zagraniczną wielkiego wezyra Kiamila paszy, który uprawia starą politykę absolutystyczną. Niebezpieczne obecne położenie da się tylko wyjaśnić przez „entente“ w sprawie bośniackiej i bułgarskiej. Zdawać się na konferencyę jest nonsensem; wszystka wina spada na wezyra i ministra spraw zagranicznych.

TELEGRAMY

z dnia 8 grudnia.

Wiedeń. Austryackie Tow. „Czerwonego Krzyża“ z okazyi nadchodzących świąt wyasygnowało 4000 K dla wojsk pogranicznych XV-go korpusu i 1000 K dla garnizonu w Zadarze oraz podarki w naturze.

Wiedeń. Minister Schreiner zaprotestował u ministra wojny w sprawie rzekomego udziału dragonów czeskich przy demonstracyach w Mostach (Brüx).

Sądy wojenne w Warszawie.

Warszawa. Sąd wojenny wydał wczoraj dziewięć wyroków śmierci. Mianowicie skazani zostali na śmierć przez powieszenie: Pytlakowski, Harewicz, Górny, Mazurski, Kempa, Polakiewicz, Kasprzyk, Hofman i Maciejczyk.

Sytuacya.

Wiedeń. „Deutsch nat. Corresp.“ donosi, że sytuacya parlamentarna pogorszyła się i widoki zawarcia koalicyi parlamentarnej są obecnie o wiele gorsze. Gabinet urzędniczy Bienertha pozostanie zapewne dłuższy czas w urzędzie.

Przyboczna Rada kolejowa.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie przybocznej Rady kolejowej, na którem kierownik ministerstwa kolei przedstawił reorganizacyę na kolei północnej. W dyskusyi członek Rady p. Dattner przemawiał w sprawie wyposażenia dworca krakowskiego. Zgłoszono także szereg wniosków w sprawie zgadzającego się z rozkładem jazdy przybywania do Lwowa pociągu pospiesznego nr. 7, wychodzącego z Wiednia z dworca kolei półn. o g. 8 wieczorem oraz w sprawie lepszego połączenia między Warszawą a Krakowem w Granicy. Wszystkie wnioski załatwiono w myśl życzeń referenta.

Audyencye.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz będzie w dniu 10 b. m. udzielał znowu audyencyj ogólnych, jednakże na najwyższe zarządzenie wszystkie te osoby, które do dnia 2 b. m. otrzymały najwyższe odznaczenia lub nominacyę, czy to stanu wojskowego, czy cywilnego, zwolnione są od obowiązku podziękowania.

Pożyczka rosyjska.

Petersburg. Komisya budżetowa Dumy zajmowała się wnioskiem ministra skarbu w sprawie zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki i uchwaliła zezwolić ministrowi na dokonanie operacyi kredytowej w wysokości maksymalnej 450 milionów rubli nominalnej wartości.

Petersburg. Minister skarbu Kokowcew stara się o przyspieszenie załatwienia przesilenia bałkańskiego, bo od tego zawisła pożyczka rosyjska.

Parlament turecki.

Konstantynopol. W parlamencie tureckim będzie 15 posłów Arabów, 8 Armeńczyków i 3 żydów.

Konstantynopol. Według oświadczenia ministra spraw wewnętrznych, wybór 10 posłów z Konstantynopola odbędzie się dopiero w poniedziałek, poczem nastąpi otwarcie parlamentu.

Oszczędności na dworze sułtańskim.

Berlin. „Berliner Tgblt“ donosi z Konstantynopola, że celem redukcyi listy cywilnej sułtana na zamierzone jest uszczuplenie służby pałacowej, mianowicie z 1500 osób służby ma być zatrzymanych tylko 30.

Niebezpieczne gramofony.

Londyn. Rząd angielski zakazał w Kalkucie sprzedaży i posiadania gramofonów, które, wygrywając pieśni rewolucyjne, powodowały niebezpieczeństwo wybuchu powstania w Indyach wschodnich.

Koncert Ignacego Friedmana.

Niewielu ze współczesnych pianistów polskich wzbiło się w tak krótkim stosunkowo czasie swej karyery artystycznej na Parnas muzyczny, jak Ignacy Friedman. Kraków, którego dzieckiem jest ten pierwszorzędny dziś w plejadzie najwybitniejszych światowych pianistów wykonawca, miał w szeregu lat ostatnich sposobność śledzić stopniowy rozwój i etapy jego techniki, dziś dochodzącej do kresu tego, czego wymagać trzeba od nowoczesnego wirtuoza. — Poza techniką śledziliśmy z rzadkiem uczuciem zadowolenia potężnienie wybitnego indywidualizmu naszego pianisty, dojrzewanie jego talentu i metody wgłębiania w starych i nowych mistrzów fortepianu. I dziś z chlubą stwierdzić możemy, że Friedman nie zawiódł nadziei, jakie w nim pokładano przed laty, gdy jako początkujący adept stawał na estradzie przed publicznością krakowską. Po Paderewskim i Hoffmanie stoi on dziś w równym rzędzie ze Śliwińskim jako wykonawca Chopina, jako wirtuoz, w którego grze przebija doskonałe odczucie ducha tej muzyki, rzucającej czar na dusze słuchaczy, kołyszącej nas niedoścignioną melodyą i sielskim nastrojem. Te pierwiastki natchnień Chopinowskich czuje Friedman w stopniu bardzo wysokim, a niezwykły temperament jego gry, tęczowa barwność jego cieniowania, pełn niesłychanej miękkości uderzenie, potężnie do wybuchu bajecznej siły, gdzie tego potrzeba, czynią grę jego niesłychanie interesującą. Nie znuży ona najobojętniejszego słuchacza, a wrażliwym na piekno muzyczne dostarczy na długo świetnych i pamiętnych wrażeń.

Wczorajszy koncert przyniósł program, jaki dać mogą tylko najwięksi potentaci fortepianu. Obok Sonaty B-moll Chopina, odegranej w całości wraz z cudnie cieniowanym marszem żałobnym i karkołomnem finale, w którem Friedman wziął nieprawdopodobnie szybkie tempo, znalazł się tu cykl Lisztowski „Au bord d'une source“ z etudą f-moll, szmerem leśnym, nokturną i „valse impromptu“, rzadko w tym komplecie wykonywany. Elegancya i subtelność uderzenia, śliczny cień, wreszcie zachwycająca lekkość biegników walczyły tu o lepsze z brawurą, której nie zaszkodził nawet pewien nadmiar ostrych i pieszczonych akcentów. Tesame cechy wykazywała ballada Brahmsa op. 10 na temacie Paganiniego.

Jako kompozytor obdarzył nas Friedman śliczną transkrypcyą pieśni wieczornej i wiosny Moniuszki, miluchną perłą swego własnego repertoaru. Mniej nam przypadły do gustu waryacye na własny temat, dosyć suche w swej fakturze, a dające przewagę technice nad myślą. Burze oklasków po każdym numerze programu wywołały liczne naddatki drobiazgów, z których każdy był wypieszczonem cackiem gry precyzyjnej i wypieszczonej w najdrobniejsze szczegóły.

Sala była szczelnie zapełnioną. *wp*

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 8 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Niepok. Poczęcie N. P. Maryi.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 28, zachód o godz. 3 min. 37; długość dnia godzin 8 min. 09.

Teatr miejski w Krakowie: pop.: „Zemsta“; wiecz.: „Noc listopadowa“.

Teatr ludowy: pop.: „Twardowski na Krzemionkach“; wiecz.: „Kinematograf“.

Zjazd delegatów polskich Tow. architektonicznych.

Wiec urzędniczy w sprawie przymusowego ubezpieczenia urzędników prywatnych, w sali Rady miejskiej, o 4 po poł.

Uniwersytet ludowy: wykład dra E. Wróblewskiej p. t. „Rok 1846 w historyi i sztuce polskiej“, o 7 wiecz.

Odczyty: Cez. Jellenty p. t. „Wpływy filozoficzne w muzyce współczesnej“, w sali Kopernika o 5 wiecz.; w sali ul. Szewska l. 11 p. Warcholika p. t. „Śląsk w obrazach“, o 6 wiecz.

Loterya fantowa w sali starego teatru, o 3 po poł.

Popis gimnastyczny w „Sokole“ krakowskim.

Przedstawienie amatorskie w resursie urzędniczej.

We środę:

Teatr miejski: „Klub Ibsena“.

Wybory uzupełniające do Izby handl.-przemysłowej.

Miesięczne zebranie Tow. ogrodniczego w sali gmachu chemicznego, o 6 wiecz.

Uniwersytet ludowy: wykład dra J. Smoleńskiego p. t. „Kształty powierzchni ziemi“, o 7 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: we wtorek po poł.: „Sędziowie“ i „Szkoła kobiet“; wiecz.: ‚Madame Butterfly“; we środę: „Idealiści“.

Następny Numer „Nowej Reformy“ z powodu przypadającego dziś święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P., wyjdzie we środę po południu o zwykłej porze.

Zjazd architektów polskich. Wczoraj po południu odbyły się w dalszym ciągu obrady polskich Towarzystw architektonicznych w sali krakowskiego Tow. technicznego. Uchwalono, aby następny ogólny zjazd polskich architektów odbył się w jesieni 1910 roku we Lwowie; tam także urządzoną będzie w czasie zjazdu ogólna wystawa architektury i sztuki stosowanej, która dopiero wykaże, czy polscy architekci mają i mogą wziąć udział w wystawach światowych np. w roku 1911 w Rzymie.

Ożywioną dyskusyę wywołała sprawa szkolnictwa architektonicznego w Polsce. — Wszyscy mowcy stwierdzali, że stan tego szkolnictwa wykazuje liczne niedomagania i wymaga gruntownej reorganizacyi. Odnieść to należy w pierwszym rzędzie do wydziału budownictwa w szkole politechnicznej we Lwowie. Kilku mowców natomiast wyrażało się z pochwałami o organizacyi i poziomie nauki w wydziale budowniczym krakowskiej szkoły przemysłowej. Jeden z mowców na podstawie własnej obserwacyi podniósł, że wogóle we wszystkich prawie krajach europejskich szkolnictwo architektoniczne doznaje upośledzenia, a u nas jest jeszcze gorzej. Ostatecznie uznano za konieczne utworzenie wydziału architektury przy krakowskiej Akademii sztuk pięknych, a celem jak najszybszego zrealizowania tego postulatu, postanowiono wysłać deputacyę do prezydyum miasta z prośbą o poparcie i do dyrektora akademii sztuk pięknych p. Fałata o przygotowanie planu nauki i organizacyi nowego wydziału i poczynienie wstępnych kroków. Dalej uchwalono domagać się reorganizacyi wydziału budownictwa w szkole politechnicznej we Lwowie. Komitetowi zjazdowemu polecono w tej sprawie opracować memoryał szczegółowy, i przesłać go Kołu polskiemu w Wiedniu, ministerstwu oświaty i innym władzom centralnym, wreszcie do rektoratu politechniki lwowskiej i dyrekcyi akademii sztuk pięknych w Krakowie.

Wieczorem odbył się w Tow. technicznem bankiet towarzyski, urządzony przez krakowskie Tow. techniczne na cześć uczestników zjazdu. Bankiet miał charakter serdeczny, którego wyrazem były liczne toasty. Pierwszy przemówił prezes Tow. technicznego p. Regiec, toastując na cześć gości z Warszawy. W odpowiedzi p. Dziekoński z Warszawy wniósł zdrowie członków krakowskiego Tow. technicznego. W dalszym ciągu wiceprezes Tow. p. Rolle toastował na cześć członków zjazdu ze Lwowa w ręce radcy m. Lwowa p. Rawskiego. — Wiceprezydent m. Krakowa inż. Sare zapewnił zebranych o życzliwości prezydyum miasta, a witając ich imieniem gminy, wzniósł zdrowie wszystkich uczestników. Toastował jeszcze p. Rawski ze Lwowa na cześć Poznańczyków, za co dziękował p. Odrzywolski jako przedstawiciel architektów poznańskich. Pozatem wzniesiono kilka jeszcze toastów. — Zebranie przeciągnęło się do późnej godziny.

Dziś o g. 9 rano rozpocznie się dalszy ciąg obrad zjazdowych, które potrwają do południa. Gdyby program zjazdu na tem posiedzeniu nie został wyczerpany, odbędzie się posiedzenie o 4 po południu.

Zebranie polskich górników. W sali wykładowej gabinetu geologicznego odbyło się wczoraj wieczorem nadzwyczajne walne zebranie krakowskiego Tow. górniczego. Przewodniczył dyrektor inż. p. Kowarzyk, prezes Towarzystwa, zagajając w krótkich słowach obrady i witając obecnych członków, w szczególności zamiejscowych. Następnie dr Benis, sekretarz krak. Izby handlowo-przemysłowej, wygłosił referat w sprawie zmiany statutu Towarzystwa w tym kierunku, aby rozszerzyć jego działalność i stworzyć szerszą podstawę rozwoju. Zebranie przyjęło wnioski referenta, uchwalając zmianę kilku paragrafów statutu. Dłuższa dyskusya wywiązała się nad sprawą założenia wspólnego fachowego czasopisma. Uznano w zasadzie konieczność wydawania zawodowego pisma i kwestyę jego organizacyi i administracyi polecono rozpatrzyć wydziałowi, przekazując mu szereg wniosków w tej sprawie. W dyskusyi zabierali głos pp. nadradca Gierżabek, nadradca Bocheński, nadradca Werber, dyr. Kowarzyk i inni. Obrady zakończyło towarzyskie zebranie w restauracyi hotelu „pod Różą“.

Dom studencki im. Henryka Jordana. Otrzymujemy następującą odezwę: „Zarząd Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich“ w Krakowie, liczącego już czwarty rok istnienia, zreformowany na podstawie nowego statutu, przystępuje w powiększonym składzie do rozszerzenia swojej działalności w nadziei, że społeczeństwo nasze tak ofiarne, gdy idzie o przyszłość naszej młodzieży, nie odmówi mu swego poparcia. Uboga młodzież szkół średnich coraz tłumniej garnie się pod skrzydła „Opieki“; wielu z najzdolniejszych walczy z nędzą i tym w pierwszym rzędzie trzeba nieść pomoc; tymczasem przychodzi nieraz z bólem serca odmawiać pomocy z obawy przeciążenia budżetu nawet takim, co przedkładają celujące świadectwa i najlepsze opinie swych profesorów. Zwracamy się zwłaszcza do tych szlachetnych przyjaciół młodzieży, którzy tworzą lub pragną tworzyć dla niej fundacye stypendyjne. Stypendya, rozdzielane przez najwyższe magistratury krajowe, nie zawsze dostają się w najgodniejsze ręce z powodu braku bezpośredniej styczności z młodzieżą. Nasza młodzież szkolna, co stwierdzamy na podstawie kilkuletniego doświadczenia, potrzebuje w ogromnej większości wypadków częściowej pomocy; obiad, kolacya, czy śniadanie, opłata lepszej stancyi stanowi często o przyszłości ucznia lub uczenicy. Tworzenie stałych fundacyj na ten cel o ileż mogłoby więcej przynieść pożytku, niż fundacye stypendyjne. Zważmy, że fundacya, dająca dziś we formie stypendyum np. 300 złr. rocznie jednemu uczniowi, mogłaby zapewnić obiady, kolacyę, lub stałą opłatę mieszkania dla dziesięciu uczniów lub uczenic przez cały rok cały po wieczne czasy. Nadto ofiarodawca może mieć niewątpliwą gwarancyę, że z dobrodziejstwa jego korzystać będzie młodzież najuboższa a najlepiej się kwalifikująca i że tym sposobem nabiera ono wyższego narodowego znaczenia, pomagając do kształcenia dzielnych obywateli w społeczeństwie.

Dalszym celem działalności Towarzystwa jest stworzenie w Krakowie Domu studenckiego. Już dziś przelewa towarzystwo 20 prc. wszystkich swych dochodów do nienaruszalnego funduszu, aby umożliwić w przyszłości stworzenie takiej instytucyi. Dom nosić ma nazwę: „Domu studenckiego imienia ś. p. dra Henryka Jordana“, największego polskiego filantropa młodzieży szkolnej w naszej dobie. Zapisy i dary na ten cel przelewać będzie Towarzystwo w całości do wspomnianego funduszu nienaruszalnego aż do chwili, gdy kwota zebrana umożliwi oparcie przedsięwzięcia na trwałej finansowej podstawie. Będzie to hołd pamięci szlachetnego przyjaciela i opiekuna młodzieży a jako rozwiązanie najbardziej palącej kwestyi mieszkań i uczelni dla biednej, dziś niemal bezdomnej młodzieży szkół średnich odpowie niewątpliwie najlepiej Jego intencyom“.

Odezwa kończy się apelem o pomoc do filantropów, przyjaciół młodzieży, instytucyj finansowych i publicznych.

Na fundusz zapomogowy uniwersytecki. Dochody z istniejących kilku fundacyj, które mają być rozdzielone w myśl woli fundatora przez rektorat uniwersytecki między potrzebującą pomocy młodzież uniwersytecką, ani w połowie nie są w stanie spełnić swego przeznaczenia. Z tej przyczyny podobnie jak w latach ubiegłych, celem powiększenia tegoż funduszu, odbędzie się szereg odczytów w auli uniwersyteckiej. W szczególności staraniem grona pań profesorowych odbędą się w najbliższych dniach dwa wykłady: prof. Zdziechowskiego „O św. Augustynie“ w dniu 10 b. m. i prof. Bochenka „Myśl a mózg“ 13 b. m. Początek odczytów o godz. 5 po południu. Bilety nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego lub przy wejściu. — Pierwsze cztery rzędy po 2 kor., a w dalszych 1 kor., wstęp na salę 50 hal.

III. koncert symfoniczny. W niedzielę dnia 13 b. m. odbędzie się III. koncert symfoniczny zespołu 13 i 100 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza J. N. Hocka. Solistką wieczoru będzie p. Zofia Dawidsonówna, pianistka, która świeżo w koncercie Hekkinga wywarła tak dodatnie wrażenie. P. Dawidsonówna odegra z tow. orkiestry Schumanna koncert A-mol. Program orkiestry obejmuje uwerturę Cherubiniego, Beethovena pierwszą symfonię, na zakończenie zaś Zygmunta Noskowskiego „Fantazyę góralską“, jedno z mniej znanych dzieł autora „Stepu“. Kasa Starego teatru otwarta będzie od środy 9 b. m. Przedtem nabywać można bilety w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, gdzie od dnia dzisiejszego zaczęła się także sprzedaż biletów na koncert skrzypka J. Thibaud.

Z Instytutu muzycznego. Na drugi wieczór kameralny, który odbędzie się dnia 10 b. m., ograniczono liczbę miejsc ze względu na szczupłość lokalu, wobec czego bilety wydawane będą tylko do pewnej ilości.

Wystawa gwiazdkowa, połączona ze sprzedażą wystawionych przedmiotów, powstała z inicyatywy zarządu Towarzystwa „O własnych siłach“, a umieszczona w lokalnościach „Nieustającej wystawy budowlanej“ w domu Tow. technicznego, chociaż nie imponuje rozmiarami, przedstawia się jednak nader interesująco. Niezbyt wielką ilość wyrobów przemysłu krajowego wynagradza ich dobroć, świeżość pomysłów, a przedewszystkiem swojskość form i ornamentów, czerpanych ze skarbnicy zdobnictwa ludowego. Możemy nareszcie ustawić pod choinką zamiast tandety norymberskiej lub tyrolskiej, świetnie wprost wykonane zabawki, pochodzące z krajowej szkoły dla wyrobu zabawek w Jaworowie. Jest tam wszystko, czego tylko dusza dziecka zapragnąć może. Są nasi skrzydlaci husarze i teraźniejsi Sokoli, jest wojsko narodowe z trzydziestego roku, są lalki, przeróżne sprzęty domowe, wózki, saneczki i t. d., a wszystko pod względem gatunku i gustu daleko pozostawiające za sobą podobne wyroby obce. Obok jaworowskich nieposlednie miejsce zajmują zabawki wyrobu Stowarzyszenia wytwórczego „Własną pracą“ w Rzeszowie i konie na biegunach, wystawione przez firmę Stefana Porębskiego w Krakowie. Dodajmy do tego pierniki Gurgula z Jarosławia i Hernicha z Wadowic, a będziemy mieli choinkę, na której niestety jeszcze w tym roku zawiesić nam przyjdzie niemieckie świecidełka. Wystawcy nie zapomnieli także o osobach starszych, gromadząc na wystawie dużo przedmiotów, mogących służyć na podarunki gwiazdkowe i zadośćuczynić najwybredniejszym wymaganiom. Hafty z Makowa, białe i kolorowe, wyszywane serdaczki, portyery i t. d. oraz hafty p. Henryki Schwarzówny — to istne arcydzieła kunsztu hafciarskiego. Majoliki Niedźwieckiego, wyroby z chińskiego srebra Jarry i koszykarskie świeżo założonej fabryki Stanisława Jędrysa w Olszanicy, obok taniości, zalecają się dobrym smakiem i precyzyą wykonania. Panie Okuniewska, Krzeszowa, Robotówna, Salus nadesłały swe prace, przeważnie z zakresu sztuki stosowanej, łączące pożytek z artyzmem. Uwzględniono nawet potrzeby nie tylo estetyki, ile zdrowej konsumcyi, bo oto napotykamy kawę Wolnego ze Stanisławowa i wódki Marcelego Dutkiewicza z Krakowa. Publiczność nasza przez zwiedzanie tej wystawy i zakupowanie wystawionych przedmiotów złoży dowód, że dobro i rozwój rodzimego przemysłu gotowa popierać nietylko słowem, lecz także czynem.

Ze Stow. nauczycielek. W spisie pań, zajmujących się urządzeniem loteryi fantowej na cele Stowarzyszenia nauczycielek, opuszczono nazwisko p. prof. Walerowej Jaworskiej, która należy do grona pań zajmujących się bufetem.

Przedstawienie amatorskie w Resursie urzędniczej. Komitet jubileuszowy kolejowy przypomina, iż przedstawienie amatorskie na dochód funduszu na sieroty kolejowe, odbędzie się dziś we wtorek o godz. 8 wieczór w Resursie urzędniczej (ul. św. Jana l. 6). — Odegraną będzie pełna humoru komedya Blumenthala i Kadelberga „Kozioł ofiarny“. Krzesła po cenie 2 kor., 1 kor. 50 hal. i 1 kor. są do nabycia w dyrekcyi kolei państw. u sekretarza prezyd. dra Spitzera od godz. 9 do 12, oraz od 7 do 8 wieczorem w Resursie przy kasie.

Włamanie do sklepu. Mojżesz Kandler, właściciel sklepu spożywczego przy ul. Józefa, doniósł tutejszej policyi, że do jego sklepu w nocy z niedzieli na poniedziałek włamał się nieznany sprawca, oderwawszy skobel od kłódki, na którą był sklep zamknięty. Sprawca zabrał pudełka sardynek, ser, czekoladę i inne artykuły, wyrządzając właścicielowi szkodę na kilkadziesiąt koron. Złodziej zabrał także z podręcznej kasy drobną gotówkę. Włamanie musiało nastąpić koło północy, gdyż jeden z domowników powracający później do domu, zastał już drzwi od sklepu otwarte. Za sprawcą wdrożyła policya dochodzenia.

Kradzież z wozu. Na szkodę Stanisława Marcinkowskiego, leśniczego z Dojazdowa, popełnili nieznani sprawcy kradzież, a to w sposób nader zuchwały. Woźnica leśniczego Wiewiórski jechał przed trzema dniami wozem tuż za bramą fortyfikacyjną w Grzegórzkach, wioząc paczkę z bielizną wartości kilkudziesięciu koron. Wiewiórski spostrzegł, że za wozem szło trzech mężczyzn, z których jeden szybkim ruchem ściągnął paczkę z wozu i począł uciekać. Woźnica zatrzymał konie, zeskoczył z wozu i puścił się w pogoń za złodziejem uciekającym, chcąc go przytrzymać, ale wtedy dwaj inni, widocznie towarzysze złodzieja, napadli Wiewiórskiego i pobili go. Woźnica w obawie przed przemocą był zmuszony wsiąść na wóz i odjechać. Mimo dochodzeń, żandarmerya nie zdołała dotąd wyśledzić sprawców.

Aresztowania w Zagłębiu Dąbrowskiem. Pisma warszawskie donoszą: W kopalni Niemcach w Zagłębiu Dąbrowskiem warszawskiego Towarzystwa kopalń węgla aresztowano onegdaj znaczną liczbę górników oraz lekarza szpitalnego dra Podkowińskiego, inżyniera Dąbrowskiego i dwóch urzędników zarządu pp. Chołupskiego i Zalewskiego. Aresztowanych przewieziono do więzienia w Będzinie. Aresztowania mają podkład polityczny.

Sufrażystki w Anglii. Z Londynu telegrafują: Do burzliwych scen przyszło na zgromadzeniu, na którem stanął kanclerz skarbu Lloyd George. Na zgromadzeniu znalazło się sporo kobiet, które przez dwie godziny nie dopuściły ministra do głosu. — George przerwał mowę oświadczywszy, że z histeryczkami nie może walczyć. Gdy kobiety gwałtem usunięto z sali, oświadczył George, że partya liberalna do swego programu przyjmie prawo głosowania dla kobiet.

Cholera w Rosyi. Z Petersburga telegrafują: Cholera z każdym dniem p r z y b i e r a. W poprzednim tygodniu zachodziło po 20 wypadków dziennie. Wczoraj zachorowało na cholerę 33 osób, z tego 8 umarło. Ogółem chorych jest na cholerę 243 osób.

Eksplozya w arsenale. Z Londynu telegrafują: Z Kalkuty donoszą, że koło miejscowości Szumdum nastąpiła eksplozya w magazynie broni, przyczem wielu żołnierzy zginęło.

Humor polityczny. Z kabaretu Rzeszy niemieckiej.

„G e r m a n i a“ umizgając się do Bülowa:
Bitte, bitte, oefnen Sie das Portmonaae,
Kaufen Sie mir doch ein kleines Steuerbuquet
Fünf Miliarden Schulden hab ich rund,
Aber sonst bin ich gesund. („Die Jugend“).

Mianowania. Cesarz zamianował byłego technicznego dyrektora firmy Westinghouse w Moskwie, Aleksandra Rotherta, zwyczajnym profesorem konstrukcyjnej elektrotechniki w politechnice we Lwowie.

Ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałę kolegium profesorów, mianującą dra Jana Prusa... skiego prywatnym docentem farmakologii wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim.

Zmarli:

Emanuel H a b e r zmarł onegdaj w Krakowie przeżywszy lat 50. Była to znana osobistość w Krakowie, zwłaszcza wśród pewnych sfer, oddających się t. zw. kuracyi naturalnej, które, korzystając z porady Habera, darzyły go w tym kierunku bezwzględnem zaufaniem.

Władysław R o t h h i r s c h, słuchacz I r. prawa zmarł w Krakowie w 19 roku życia. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 8 b. m. o godzinie pół do 3 po południu z hali przedpogrzebowej na cmentarzu izraelickim wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 7 grudnia.

HOTEL KRAKOWSKI: inż. Bronisław Mikoszewski i dr Franciszek Dobrowolski z Sosnowca, dr Franc. Ok... z Częstochowy. Józef Szalay z Tarnobrzega, Jan S... z żoną z Zawiercia, Michał Goldman z Rzeszowa, dyr. Mieczysław Romanowski z żoną z Krościenka niżnego, dyr. Fryderyk Kallay z żoną i córką z Poronina, Kazimierz Czeski z Wiednia, Władysław Breger z córką z Matkocic (Król. Pol.), kompozytor Mieczysław Karłowicz z Warszawy, Irena Karłowicz z Zakopanego, Kazimierz Boniewicz z bratem z Moskwy. Wanda Bielecka ze Lwowa, Józef Stanecki ze Strzegowy (Ks. Poz.), dr Aleksander Pers z Nowego Sącza.

GRAND HOTEL: Seweryn hr. Fredro ze Lwowa, ... Śmiechowski z Zgierza, Stanisław Ćwikiel z Sandomierza, Franciszek Biesiadecki z Wiednia, T. Dowgiełło z Warszawy, Leonia Malinowska z Wołynia, P. Witkowski z Łodzi, Jakób Goldstern z Wiednia, Józef Rozmanit z Warszawy, Wawrzyniec Dickmann z Warszawy, dr Max Silberberg z Wiednia, Emilia Dawidson z Warszawy, Wacław Jackowski z Warszawy, Max Sachs z Drezna.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski